

# GŁOS ŚWIDNIKA

Nr 12 (1131)

1 kwietnia 1993 r.

Cena 500 zł

„Czy naprawdę musimy z taką uporczywością działać wbrew sobie samym, wbrew własnej intuicji i zdrowym odruchom samoobrony jakie przejawia młodzież? Pakując się nieustannie w kłopoty, których moglibyśmy uniknąć? Przecież nie istnieje żadna wyższa konieczność, która by nas do tego zmuszała. Oprócz tej, którą sami ustanawiamy”.

## „Takie będą Rzeczypospolite”...

Każde społeczeństwo funkcjonuje w oparciu o pewne zasady tworzone przez dziesiątki, a nawet setki lat próbując uporządkować koncepcje, które mogą dać ludziom komfort egzystencji. Jedną z zasad głęboko przemyślanych jest to, że kultura musi być niezależna od państwa i gospodarki oraz musi funkcjonować na zasadzie wolności. Integralną częścią kultury jest kształcenie (oświata). Zatem ani państwo ani gospodarka nie może mieć wpływu na kształt instytucji oświatowej, jaką jest szkoła, nie może narzucać jej żadnych za-

dań dotyczących wychowania tzw. obywatelskiego. Często jednak zasady wypływające z głębokich doświadczeń są łamane i funkcjonowanie państwa opiera się na chwilowych decyzjach, zupełnie przypadkowych, sprzecznych z naturą człowieka.

Jeżeli dodatkowo w takiej sytuacji państwo głosi poglądy jak najbardziej godne człowieka, ale w realizacji stanowią one jedynie zaprzeczenie wcześniej głoszonych myśli to mamy do czynienia ze zjawiskiem zwanym głuportą, z przypadkowością poczy- (Dokończenie na str. 3)

„Bezinteresowna życzliwość dla innych ludzi wyraża się nie słowami, ale w codziennym postępowaniu”.

(J. Szczepański)

## Nasza szkoła

„Dobra szkoła to taka, w której wszyscy są szczęśliwi”. Słowa te, umieszczone na tablicy informacyjnej w Społecznej Szkole Podstawowej w Świdniku, określają główną zasadę funkcjonowania tej placówki dydaktycznej. Widać to w salach lekcyjnych i na korytarzach. Dzieci są odważniejsze, pełne życiowej energii pobudzającej działanie, oraz naturalnie hulaśliwe, bez barier i wewnętrznych oporów.

Naczelnym celem i główną wartością szkoły jest indywidualny rozwój dziecka, które jest istotą niepowtarzalną, oczekującą od nauczyciela w równym stopniu na wiedzę, oraz na pomoc w wyborze osobistej drogi życia. Do tego celu stwarza się optymalne warunki intelektualnego, emocjonalnego, fizycznego i moralnego rozwoju. Statut zapewnia możliwość dostępu do szkoły dzieciom ze wszystkich środowisk i stwarza warunki edukacji zgodnej z wolą i możliwościami każdego dziecka. Zapewniemy zaś każdemu dziecku równych szans nie polegających na to, że je-

szcze powszechnie uważa, na poddaniu wszystkich jednakowośnym trybom kształcenia. Chodzi o to, aby każdy uczeń mógł zdobywać wiedzę taką metodą, w takim rytmie, w takich formach, jakie są dla niego najbardziej odpowiednie.

Realizowany program dydaktyczny zawiera obowiązkowy program zatwierdzony przez MEN z własnym innowacyjnym podejściem do niego nauczycieli. Lekcje techniki poszerzono o zajęcia terapeutyczne, poprawiające działalność i sprawność manualną, cierpliwość w dążeniu do wybi- (Dokończenie na str. 3)

Są takie pożyczki

## Szybko i bez żyrantów

Lombard, zakład zajmujący się udzielaniem pożyczek pod zastaw nieruchomości lub papierów wartościowych. Nazwa pochodzi od włoskiej prowincji Lombardia, której kupcy byli założycielami pierwszych kantorów pożyczkowych. Instytucja ta była szeroko rozpowszechniona w Polsce przedwojennej.

Obecnie obserwujemy powrót do tej uwspółcześnionej formy udzielania pożyczek. Również w Świdniku mieści się filia lombardu z Lublina. Prowadzi ją współwłaścicielka tych dwóch zakładów pani IZABELA SUPERSON.

„Wbrew pozorom — mówi właścicielka lombard — jest ostatnią deską ratunku dla ludzi najuboższych. Jesteśmy nastawieni na tych, którzy mają stałe dochody, posiadają przedmioty, które mogą być przyjęte przez nas w depozyt jak złoto, antyki, sprzęt elektroniczny, samochody, nieruchomości. Naszymi klientami w większości są ludzie, którym na skutek różnych okoliczności życiowych zabrakło np. do końca miesiąca kilkaset tysięcy złotych, bądź

trafiła się okazja zakupu czegoś atrakcyjnego lub niezbędnego w gospodarstwie domowym. Mamy już swoich stałych klientów, którzy wiedzą, że w każdej chwili mogą się do nas zwrócić i nie odmówimy im pomocy.

W wielu przypadkach pozwala to im uniknąć upokarzających niedzięk pożyczek od najbliższej rodziny czy znajomych. Wiedzą, że u nas mają zapewnioną dyskrecję i szybkie działanie. Nie muszą prosić żyrantów, czy pokonywać barier administracyjnych jak przy braniu pożyczek z innych źródeł”.

Odstęki, wbrew obiegowym opiniom, nie są wcale lichwiarskie. Klient ma prawo negocjować wysokość odsetek, terminy spłaty, przedłużyć terminy od- (Dokończenie na str. 2)

Bliisko dwa lata trwały przygotowania do rozpoczęcia w Wytwórni produkcji podzespołów do samolotu ATR-72, francuskiej firmy Aerospatiale. Podpisana — na 10 lat — umowa przewiduje wyprodukowanie 300 kompletów centralnej części skrzydła (centroplata) samolotu.

Kontrakt realizowany będzie w dwóch etapach. Najpierw montaż 10 kompletów z detali dostarczonych przez Francuzów. Natomiast pozostałe komplety, montowane będą z części wykonanych samodzielnie w WSK. Zajmą się tym wydziały 400, 330 i 260.

Największym przedsięwzięciem związanym z podpisaniem kontraktu z Francuzami jest budowa nowoczesnej linii alodowania (anodowania w kwasie chromowym) w wydziale obróbki pokryciowej — W-260. Mniej czasu i nakładów finansowych wymagało utworzenie gniazda monta-

żu części do ATR w W-560.

— 2 marca, dyrektor zlecił uruchomienie montażu pierwszych centroplatów — mówi Michał Solarski, kierownik W-560. Przedtem jednak przeszliśmy wiele prób. Pracownicy ukończyli specjalne szkolenie. Kilka osób praktykowało w Aerospatiale.

Centroplat składa się z 25 żeber i 2 dźwigarów, które należy połączyć w specjalnym przyrządzie. Na razie jesteśmy na etapie montażu pierwszego kompletu żeber i dopiero po uzyskaniu pozytywnej oceny przystąpimy do montowania pozostałych elementów.

— Nowością dla nas będzie sama długość centroplata — dodaje Mirosław Szczepaniak, mi-

## ATR Z POLSKIM SKRZYDŁEM

strz gniazda montażu. Najdłuższe elementy jakie do tej pory robiliśmy miały 7 m. Ten ma aż 10. Stąd powstały problemy z doborem przyrządów i utrzymaniem odpowiedniej dokładności na tak długiej powierzchni. Pierwsze trudności mamy już za sobą. Przyrządy montażowe o niespotykanej dotąd w WSK dokładności, wykonano w zakładowej narzędziowni. Poza tym w Wytwórni przebywają przedstawiciele Aerospatiale, którzy na co dzień służą pomocą w rozwiązywaniu problemów technicznych.

Montaż pierwszego centroplata zakończony zostanie w pierwszym półroczu. Do końca roku zrobimy jeszcze dwa.

DAN

## Co dalej ze żłobkiem?

Mowa — oczywiście — o żłobku dla dzieci, a nie dla dorosłych. Bo bankrutują już w Polsce podobno nawet izby wytrzeźwień. Ale w tym przypadku, pytanie jest postawione poważnie.

Decyzją Rady Miejskiej z końcem kwietnia przestaje funkcjonować ostatni świdnicki żłobek jako placówka publiczna. O tym, czy (w takiej lub innej formie organizacyjnej) będzie on istniał dalej, decydują już sami rodzice. Aby mógł istnieć niezbędne jest zainteresowanie odpowiednio liczonej grupy rodziców. Już w tych dniach w kierownictwie żłobka będą się znajdowały

(Dokończenie na str. 2)

## USTANOWIENIE ZNAKÓW MIASTA

Tak więc srebrno-czerwona, stylizowana litera „S” na błękitnym tle (herb miasta), sprawia iż chorągiew miasta będzie trójkolorowa (srebrno-czerwono-niebieska), z tym, że pasy srebrny i czerwony są o połowę węższe niż pasy niebieski. (W praktyce kolor srebrny jest zastępowany białym, stąd chorągiew będzie biało-czerwono-niebieska). Flaga miasta różniła się będzie od chorągwi jedynie umieszczeniem na niej pośrodku pasów górnych herbu miasta. Sztandar miejski

będzie wyglądał następująco: zarówno na pierwszej, jak i na drugiej stronie będzie miał kolor niebieski z czerwonym pionowym pasem od strony drzewca. Na stronie pierwszej pośrodku niebieskiego tła umieszczony zostanie herb miasta oraz napis „MIASTO ŚWIDNIK”, zaś na drugiej stronie herb państwa. Po obu stronach sztandaru w rogu u dołu znajdzie się też herb Ziemi Lubelskiej (skaczący jeleń).

(Dokończenie na str. 2)

## SPROSTOWANIE

W związku z informacją zamieszczoną w „Głosie Świdnika” (nr 11) z 25.III w artykule „Zabrać biednym — dać bogatym?” informuję, że nie jestem członkiem Spółdzielni Mieszkaniowych „Iskra” lub „Merkury”. Proszę o zamieszczenie sprostowania.

Z wyrazami szacunku

JAN CHABROS

Od 1 kwietnia mieszkańcy naszego miasta doczekali się swojego hejnału. Punktualnie o godzinie 12.00 w południe otwiera się okno na pierwszym piętrze budynku Urzędu Miejskiego (Magistratu) i specjalnie do tego przeskolony urzędnik gra na trąbce krótką melodię. Oprócz herbu, a teraz rów-

## Hejnał w Świdniku!

niez już i flagi miejskiej, hejnał jest kolejnym elementem tworzenia się w Świdniku nowej, lokalnej tradycji. Być może melodia naszego hejnału nie wpada tak łatwo w ucho jak hejnał z wieży mariackiej w Krakowie, ale z całą pewnością już niedługo przyzwyczaimy się do niej, podobnie jak do tamtej.

Mamy tylko pytanie, dlaczego również nasz hejnał zostaje przerywany tak nagle, jak krakowski. Tam hejnałistę przyszyli się kiedyś Tatarzy. A u nas?

CEL

## Ciekawe incjatywy R d R

W drugim numerze Biuletynu „Ruch dla Rzeczypospolitej”, wydawanym przez Ognio tej partii w Świdniku 19.03 br. uwagę zwraca wystąpienie tego Ognia do Posła Ziemi Lubelskiej Wojciecha Włodarczyka z prośbą o poruszenie na forum Sejmu problemów dotyczących naszego miasta.

Przedstawiona została koncepcja Zarządu WSK, doprowadzenia do rentowności firmy w ciągu trzech najbliższych lat, pod warunkiem jednak, że przekazana zostanie środki niezbędne do dokonania restrukturyzacji zakładu, a także dojeżdże do oddziału WSK. Z kolei opisane zostały perturbacje miasta, powstałe w wyniku niemożności odprawienia przez zakład podatku od nieruchomości. Ognio R d R wnosi również o wsparcie na forum Sejmu wszystkich Świdniaków starań o utworzenie w tym mieście stolicy powiatu i przedstawia propozycję podjęcia budowy autostrady Lwów — Warszawa, co wpłynie wydatnie na zmniejszenie poziomu bezrobocia między innymi na naszym terenie.

CEL

## Uwaga! na fałszerzy

Czy możliwe jest rozpoznanie fałszywych pieniędzy bez użycia specjalistycznego sprzętu? Jak możemy ustrzec się przed przyjęciem fałszywanego banknotu? Pomocą w rozstrzygnięciu tych wątpliwości służy nam p. TERESA PLYWACZ, główna księgowa z PKO.

— Nowoczesne urządzenia techniczne, jakimi dysponują fałszerze przy podrabianiu banknotów, znacznie utrudniają ich identyfikację. Zwykle mogą tego dokonać doświadczone kasjerki, także wspomagane techniką. Jest jednak kilka sposobów, które może zastosować zwykły klient,

na co dzień posługujący się pieniędzmi. Te prawdziwe mają gładzony papier w kolorze kremowym. Charakterystyczne są też wypukłości napisów głównych (Polska Rzeczpospolita Ludowa, 100 000 złotych) i portretu, oraz siedmiocyfrowy numer banknotu. Znak wodny (orzeł bez ko-

rony) znajduje się pośrodku jasnego pola. Natomiast fałszywe banknoty mają zwykłe przesunięty znak wodny. Są zupełnie gładkie, bez jakichkolwiek wypukłości. Wykonane są najczęściej na białym lub zdecydowanie żółtym papierze. Po zgięciu, z papieru łatwo schodzi farba, co nie zdarza się na prawdziwym banknocie.

Niektóre świdnickie sklepy wyposażone już są w lampki emitujące promienie ultrafioletowe ułatwiające rozpoznanie fałszywego banknotu. Nam musi wystarczyć dobre oko i ręka. No, może jeszcze łut szczęścia.

DAN



## Ustanowienie znaków miasta

(Dokończenie ze str. 1)

Ustanowienie pełnej gamy symbolicznych znaków miasta jest przejawem nawiązania do wielowiekowych tradycji naszego narodu i powrotem do rzeczywistości do korzeni, z których wszyscy wyrosliśmy. Świadczą też o wyrażeniu odczuwanej w naszym mieście potrzeby wytworzenia tu widomych symboli tradycji już własnej. Świdnik jest pierwszym miastem w całym rejonie (Lublina nie wyłączając), które kompleksowo uregulowało sprawę teŝe symboliki.

Do znaków miasta postaramy się wrócić w przyszłości, być może nawet poświęcając im kolorową, ilustrowaną wkładkę do naszego pisma.

cel

Toaleta publiczna na stacji kolejowej, to niewątpliwie obiekt tzw. "pierwszej potrzeby". Już od pewnego czasu czytelnicy zgłaszali nam, że w budynku stacji Świdnik Miasto nie

Również toaleta męska wymaga chyba gruntownego remontu. Nie domykalące się drzwi, pozbawione od lat klamek, niezbyt miły zapach środków dezynfekujących i... czegoś jeszcze.

## Za stodołę?

jest czynne WC dla pań. I rzeczywiście — drzwi zamknięte naглуcho, a na nich poŝółka już ze starości kartka „nieczynne”. Duŝej wyobraŝni chyba nie potrzeba, żeby odpowiedzieć sobie na pytanie, na jakie niewygody naraŝa ten fakt podróżujące pannie. Tym bardziej, że — jak sama nazwa wskazuje — w poczekalni kolejowej czasami muszą one poczekać godzinę (albo i dwie) na pociąg.

cel

roznoszący się po całym budynku stacji... odstrasza.

A w budynku toalet publicznych przy targowisku podobno przez całą zimę nieczynna była z kolei toaleta męska. Choć — jak się nam wydaje — nie peszyło to zbyt nikogo. Być może dojrzelismy do tego, by swoje potrzeby fizjologiczne zaspokoić koedukacyjnie?

## Szybko i bez zyrantów

(Dokończenie ze str. 1)

dania kapitału pod warunkiem bieżących spłat procentów.

Do lombardów trafiają różni pożyczkobiorcy. Jedni zastawiają pierścionek czy obrączkę za kilkadziesiąt złotych. Inni pod zastaw samochodu lub nieruchomości biorą duże pieniądze na rozwój własnych interesów. Czy są to trafione decyzje pokazuje już samo życie. Lokal w którym obecnie mieści się siedziba lombardu jest właśnie taką nietrafioną pożyczką dzięki czemu stał się własnością firmy. Są to jednak niezbyt częste przypadki

podobnie jak zastawianie dorobku całej rodziny po to, aby mieć się za co zabawić.

Takie sporadyczne przykłady nie mogą określać roli lombardów, które z założenia nie po to istnieją. A jednak rezerwa z jaką podchodzimy do tego typu transakcji ma w sobie coś racjonalnego. Czy nie jest to przedziwna podświadoma obawa przed złapaniem się na łatwą pożyczkę przed przekroczeniem niewidocznej granicy bezpieczeństwa, przed wpadnięciem w nałóg życia na kredyt?

KAS

(Dokończenie ze str. 1)  
blankiety deklaracji rodziców, którzy gotowi są korzystać dalej z usług tej placówki. Nie jest jeszcze znany koszt miesięcznej opłaty — w zależności od liczby dzieci powinien on mieścić się

### Co dalej ze ŝłobkiem

w przedziale od trzystu, do sześćset tysięcy. Tak więc Zarząd Miasta apeluje do zainteresowanych korzystaniem z tej placówki o składanie wspomnianych deklaracji do połowy kwietnia. Istnieje szansa na jego ocalenie. Los ŝłobka — w rękach samych rodziców...

cel

## Kącik medyczny

Jak zmniejszyć ryzyko chorób wieńcowych, zawału serca.

Odcudzając się ŝyżymy do wagi naleŝej. Korzystamy z podręcznika dietetycznego. Redukcja nadwagi wpływa na zmniejszenie się ryzyka chorób wieńcowych. Dodatkowo dochodzi do poprawy tolerancji cukru (waŝne w zapobieganiu cukrzycy), obniŝa się cholesterol. Poprawia się również praca układu oddechowego. Obniŝa się również ryzyko wystąpienia nowotworów! Choć u umiarkowania z powodu nowotworów jest wyŝsza również u męŝczyzn z niedowagą, naleŝy to tłumaczyć paleniem tytoniu i w konsekwencji wystąpieniem raka płuc. Przypominam — osoby bez współistniejących chorób mogą tracić 0,5 — 1 kg tygodniowo, pozostałi tyle samo na miesiąc. Tracąc kilogramy zyskujemy zdrowie. Pamiętajmy o ćwiczeniach fizycznych. Zamiast szkodliwych — warzywa, zamiast papierosów — owoce, zamiast... nie przesadzajmy.

Lek. med. Andrzej Głuszak

Dokładnie naszego pisma zwrócił się z prośbą o interwencję niezadowolony klient jednego z zakładów naprawy sprzętu elektronicznego Pałacu oburzeniem na obsługę, psiochyl na poziom wykonanej usługi. Ale konkretnie — cho-

dziło mu o nie uwzględnienie

taki zakład nie zasługuje na zaufanie klienta.

W zakładzie, wyjaśniając sprawę dowiedzieliśmy się że w grudniu naprawiono układ napędowy kleszeni, a w marcu szwankowało sprzętowo układu napędowego. A więc — skoro są to zupełnie różne usterki —

## SŁOWNIE TRZYDZIEŚCI TYSIĘCY

przez zakład jego własnej trzy miesięcznej gwarancji na dokonaną naprawę. Odebrał naprawiony magnetowid 19 grudnia ub roku, ale z jego działania nie był w pełni zadowolony, więc zareklamował jakoŝ wykonanej usługi 5 marca. W zakładzie stwierdzono, że powodem niedomagania magnetowidu jest usterka innego elementu niŝ ten naprawiony w grudniu. Wystawiono mu teŝ rachunek na 30 tysięcy (za dokonanie przeglądu).

Oburzony takim potraktowaniem klient nie tylko nie zapłacił wspomnianej kwoty, ale gotów był zapłacić za ogłoszenie w naszej gazecie, że taki to a

gwarancja nie obowiązuje. Bo obejmują ona tylko konkretną — usuniętą usterkę, a nie gwarantuje sprawności (nawet w tym okresie czasu) całości sprzętu.

Wydaje się nam to logiczne i zrozumiałe. Nie znajdujemy więc powodu do pisania artykułu tzw. interwencyjnego. Najprawdopodobniej narazimy się takim stanowiskiem klientowi. I tylko całe nasze szczęście, że my nie przydzielamy (z góry) patentów na rację naszym klientom. Ani nie wystawiamy im „kwitów” z trzymiesięczną na tę rację gwarancję.

## Tylko zajęcia?

Wszystko zaczęło się bardzo dawno, bo ponad 10 lat temu, kiedy to p. BARBARA KASPRZAK zaczęła prowadzić w Zakładowym Domu Kultury teatryczny lalkowy. Trochę później powstał zespół plastyczny i tzw. teatr żywego planu. Po kilku latach, gdy dzieci podrosły, p. Kasprzak wyjechała z nimi nad Jeziro Białe, gdzie odbywały się warsztaty teatralne. To właśnie tego lata, w Okuninie uformowała się ostatecznie jedna grupa z którą p. Barbara do dziś prowadzi zajęcia. Najpierw odbywały się one w ZDK, później w LO, a teraz w Miejskim Ośrodku Terapii, mieszczącym się przy ulicy Kolejowej.

Młodzież z grupy p. Basi odnosi duŝo sukcesów, czego dowodem jest wyjazd do Paryŝa czy udział w programie „Telewizji Edukacyjnej”. Jednak jak zdecydowanie podkreśla opiekunka zespołu — to nie sukcesy i zbieranie laurów są głównym celem ich działania.

Na zajęciach panuje bardzo specyficzna atmosfera. Nikt ni-

komu nie narzuca własnych pomysłów, czy interpretacji. Wszystko dzieje się spontanicznie. Młodzi ludzie nie cierpią na brak energii. Niekiedy w bardzo krótkim czasie — mówi p. Basia, powstaje duŝo dobrych pomysłów i prac.

Raz na zajęcia przychodzi więcej osób, innym razem mniej. Ale jak twierdzi opiekunka grupy, systematyczność nie jest tutaj waŝna. Głównie liczy się wewnątrz i wraŝliwość młodego człowieka.

Zajęcia odbywają się w kaŝdy piątek o godzinie 17.00. Wstęp jest wolny, nie ma żadnych ograniczeń wiekowych. Wystarczy jeśli ktoś odnajdzie u siebie odróbinę wraŝliwości, jeżeli posiada najmniejsze nawet twórcze zdolności, wtedy na pewno znajdzie tu coś dla siebie. Wszyscy ci, którzy chcą czegoś dokonać, niekoniecznie stworzyć od razu wielkie dzieło, nie pomyśla idąc na zajęcia do p. Barbary Kasprzak.

Monika Lenart

21 marca br. w lokalu PAX w Świdniku odbyło się Walne Zgromadzenie członków Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury woj. lubelskiego.

W zebraniu uczestniczył dr PAWEŁ SOROKA — Przewodni-

## W RSTK

czący Rady Krajowej RSTK w Warszawie. Dość liczna frekwencja członków pozwoliła na załatwienie wielu problemów dotyczących naszego ruchu. Po przedstawieniu przybyłym gościom sprawozdania z działalności za rok ubiegły przez Przewodniczącą Zarządu KAZIMIERZĄ KALINCZUKĄ i Przewodniczącą Komisji Rewizyjnej ZYGMUNTĄ SZPONARĄ, została omówiona szeroko sprawa wykupu lokalu „Zorza” od WSS. Powołana grupa założycielska „Galeria” opracowała protokół założycielski zobowiązując się jednocześnie do działania w myśl załoŝeń statutowych

Maria Szczęsna

## Proponowane stawki ZKP

W nawiązaniu do poprzedniej informacji, związek ZZIiT poniŝej przedstawia propozycję wprowadzenia zróżnicowanej składki i świadczenia w przypadku śmierci członka ZKP lub jego najbliższej rodziny. Przedstawiamy trzy grupy skladek i świadczeń do wyboru jednej z nich oczywiście najbardziej korzystnej dla członka ZKP.

Grupa skladek: A = 10 tys. zł miesięcznie jest minimalna obowiązkowa dla wszystkich członków kasy

B = 20 tys. zł miesięcznie

C = 30 tys. zł miesięcznie, daje najwyŝsze świadczenia.

Wysokość świadczenia losowego w przypadku śmierci

| grupa                 | A         | B         | C          |
|-----------------------|-----------|-----------|------------|
| członek ZKP           | 5 000 000 | 7 500 000 | 10 000 000 |
| małŝonka              | 2 500 000 | 3 750 000 | 5 000 000  |
| dziecko do 1 roku     | 1 000 000 | 1 500 000 | 2 000 000  |
| dziecko 2 — 25 lat    | 2 000 000 | 3 000 000 | 4 000 000  |
| dzieci powyŝej 25 lat | 1 500 000 | 2 250 000 | 3 000 000  |
| rodzice, teściowie    | 1 000 000 | 1 500 000 | 2 000 000  |

Do opracowania w/w informacji wykorzystano rozliczenie finansowe ZKP za rok 1992. W dniu dzisiejszym proponowane zmiany zostały omówione na wspólnym zebraniu związków zawodowych tj. ZZIiT, „Solidarności” i ZPP WSK PZL Świdnik. Jednocześnie uznano potrzebę wprowadzenia zmian, które idą na korzyść pracowników członków ZKP. Przewiduje się zwolnienie zebrania delegatów kasy w celu wyboru zarządu i przyjęcia zmian w statucie. Organizacyjnie przyjmuje się, że z kaŝdego wydziału WSK — S — będzie wybrany delegat na walne zebranie ZKP.

Szczegółowe informacje w zarządzie ZZIiT.

Zarząd Zakładowy  
Związku Zawodowego Inŝynierów i Techników  
WSK „PZL-Świdnik” SA

## NAJTANIEJ NA PIECHOTĘ

Temat komunikacji autobusowej z Lublinem wraca od lat (i pewnie długo jeszcze będzie powracał) z regularnością godną pozazdroŝczenia. Zastanawiali się nad tą sprawą nawet i radni podczas ostatniej sesji. Przypisli „w temacie” transportu autobusowego przecią logic i zdrowemu rozsądkowi. Ale — bez względu na to przepisli — coś z tym nieszczytnym rozkładem jazdy (i jego przestrzeganiem) trzeba będzie w końcu zrobić.

Woŝa nas w tę i z powrotem autobusy PKS-u, „Świd-Transu” i prywatne. Z tym że te ostatnie dzieła się jeszcze na „solidne firmy”, firmy mniej solidne i na zupełnie „dzikich” przewoźników. Klienta szczegóły na ogół mało interesują. Chce krótko czekać na przystanku, wygodnie siedzieć w autobusie oraz szybko dojechać — najlepiej od razu tam, gdzie mu to pasuje. To zrozumiałe.

Zrozumiałe jest również i to, że przewoźnicy podchodzą do sprawy po swojemu. Chcą mieć komplet (albo jeszcze lepiej — nadkomplet) pasażerów, nie chcą „bawić się w biletowanie”, jeŝdzić najlepiej w godzinach szczytu. I w ogóle — jak najwyżej zarobić jak najmniejszym kosztem, przy wydatkowaniu jak najmniejszej ilości energii. No — oczywiście — nie podchodzi tak do sprawy wszyscy. Są i tacy, którzy rozumieją sytuację (wiemy którzy), podstawiając swoje autobusy i wcześniejszym rankiem i późnym wieczorem. Jeŝdzą punktualnie. Są uczynni i mili.

Ale zdarzają się teŝ i „wpadki”. (Kiedy ich nie było. O „rozkoszach” dojeżdŝania przez dwadzieścia parę lat, napisać moglibyśmy tomy). Ot, choćby kilka dni temu, odwiedził mnie dawno nie widziany znajomy z Lublina. Zasiadliśmy się trochę, wspominając dobre, dawne czasy. Ale już tak koło dziesiątej (moŝe było wpół do jedenastej), karnie stanęliśmy na autobusowym przystanku. Ku naszemu wielkiemu rozczarowaniu, przez godzinę nie podjechał ŻADEN autobus. Inni potencjalni pasażerowie poproszili trochę i gdzieś się porozchodzili. Niektórych z nich widziałem godzinę później na peronie dworcowym, bo — chwalibóg — nie mamy jeszcze „wolnego rynku” na PKP. Dzięki czemu jeŝdzi jeszcze po północy jakiś pociąg do Lublina. Inaczej chyba mielibyśmy mój kolega wracać do domu na piechotę.

Oj, tak... Nie ulega wątpliwości, że prawidłowości kursowania autobusów warto będzie się przyzrzyć.

CEL

## Demokratyczna Unia Kobiet

Świdnicki Klub Demokratycznej Unii Kobiet zaprasza bezrobotnych, związki zawodowe, organizacje polityczno-społeczne oraz wszystkich, którzy pragną przeciwdziałać rosnącemu na terenie naszego miasta bezrobociu, na SPOTKANIE W DNIU 7 KWIETNIA 1993 r. o godz. 16.00 w lokalu Klubu Emerytów przy Rejonowym Urzędzie Pracy w Świdniku, ul. 1-Maja 12 (obecnie Kardynała Wyszyńskiego).

W programie przewidujemy:

1. Powołanie przedstawicielstwa WSZYSTKICH BEZROBOTNYCH do kontaktów z władzami administracyjnymi.
2. Wspólne wypracowanie aktywnych metod walki z bezrobociem.
3. Utworzenie klubu bezrobotnych w Świdniku.



## Dzień wagarowicza

Na ten dzień wszyscy czekaliśmy z utęsknieniem. Wiadomo — już od pewnego czasu utrwalała się tradycja, że pierwszy dzień wiosny, to dzień wagarowicza. Być może atrakcji w samej szkole nie było tego dnia wiele, ale nie na tym mają polegać wagarzy, żeby w uczniom organizowali nauczyciele.

Z niewielkim poślizgiem około 11.00 rozpoczął się mecz koszykarski pomiędzy nauczycielami i uczniami. Na meczu byli obecni dziennikarze z telewizji kablowej, ale po paru minutach nagrywania wyszli oni na ulicę naszego miasta, aby sfilmować wspaniałe przebrania młodzieży, która wybrała sobie popularny świdnicki plac „Bolka i Lolka” za miejsce zabaw. W tym czasie w liceum nadal trwał mecz, w którym coraz bardziej zmęczeni nauczyciele pozwolili swoim wychowankom na solidne „dolożenie”.

Po meczu odbył się konkurs „O najładniejsze przebranie”. Do konkursu przystąpiło około pięćdziesięciu osób. Numerków startowych rozdano tylko trzydziści pięć, ponieważ niektórzy połączili się w dwulety, trójki, a nawet kwartety. W ławie jury

zasiadła trójka uczniów LO. Nie da się ukryć, że publiczność dawała wyraźnie znaki (w postaci krzyków i gwizdów) osobom, które nie wyglądały ciekawie. Gorąco oklaskiwała także stroje, które były jej zdaniem interesujące.

Konkurs składał się z wstępu, rozwinięcia i zakończenia. Wstęp i zakończenie stanowiły dwie rundy dookoła sali gimnastycznej w rytmie reggae. Rozwinięcie stanowiły dwie próby — pierwsza intelektualna, druga sprawnościowa. Uczestnicy musieli powiedzieć kilka słów o sobie oraz o tym co ich zainspirowało. Konkurencja sprawnościowa polegała na skakaniu przez skakanke. W tej „próbie stroju” można było doskonale sprawdzić wytrzymałość ubiorów. Po krótkiej naradzie jury pierwsze miejsce przyznał ANECIE OKAŁ z klasy I „B” za pomysłowość i kolorystykę stroju. Aneta w nagrodzie otrzymała wspaniałego pluszowego słonia. Po tym konkursie wszyscy opuścili budynek szkoły i tak zakończył się obchody pierwszego dnia wiosny w świdnickim liceum.

Robert Kozicki

## KĄCIK POETYCKI

Violeta Trześniewska

MAŁA SIOSTRA

Jak wspaniale jest  
kiedy ma się małą siostrę  
Nie wierzysz mi  
Ciągłe chodzi i szpera  
zagląda we wszystkie kąty...  
Najfajniejsze jest to  
kiedy śmieje się  
i podbiega do mnie.  
Wtedy szczypie  
lub ciągnie mnie za włosy  
albo gryzie w rękę.  
Może boli, ale to nic;  
przynajmniej mi jest bo  
to „mała” mnie zaczepia.

# NASZA SZKOŁA

(Dokończenie ze str. 1)  
ranego celu, oraz pomysłowość i indywidualność dziecka. Zajęcia ze środowiska społeczno-przyrodniczego rozszerzone są o zagadnienia ekologii w klasach I i II, a w klasie III obok obowiązującego programu wprowadzona jest dodatkowa godzina — kultura ekologiczna.

Cały program dydaktyczny tworzą trzy główne zagadnienia:

### SZKOŁA PRZYJAZNA

Wszystkim w szkole jest dobrze, czują się tak jak we własnym domu, są jedną wielką rodziną. Funkcjonowanie szkoły jest oparte na zasadzie aktywnego uczestnictwa w nim trzech składników procesu dydaktycznego: uczniów, rodziców i nauczycieli.

Oceniany jest rozwój dziecka intelektualny, emocjonalny i behawioralny (działalności). Uczniowie nie polegają na przekazywaniu dużej ilości informacji, lecz na wykształceniu umiejętności i zachowania dziecka, które to dopiero na tej bazie kształtuje swą wiedzę.

### SZKOŁA ZDROWA

Stworzenie dzieciom bezstresowej pracy, zgodnie z jego tem-

peramentem, zainteresowaniami i możliwościami. Zwiększono wymiar godzin o charakterze ruchowym. Obok wychowania fizycznego jest gimnastyka usprawniająca, pływanie oraz nauka tańców dyskotekowych i towarzyskich.

Wszystkie problemy dziecka wynikają z jego naturalnych cech charakteru przekazanych w genach. U dzieci nadpobudliwych, agresywnych, nie mogących usiedzieć w ławce spokojnie przez całą lekcję, te wszystkie cechy nie są tłumione, lecz ukierunkowywane w stronę aktywności poznawczej, emocjonalnej lub fizycznej.

Paweł często prosił, aby móc w czasie lekcji wykonać choć minimalny wysiłek fizyczny, lub chociaż przejść się dookoła klasy. Obecnie świetnie potrafi przygotować dyskotekę. Michał to utalentowany, ale gniewny „mały chłopak”. Jeżeli by na jego gniew odpowiadał gniewem, to gniew w nim narastałby, ale podeszł do niego z humorem to wszystkie łagodzi.

Ważny jest dobór dzieci w ławkach według typów temperamentu. Nauczyciele wiedzą, który z typów (melancholik, flegmatyk, choleryk czy sangwinik) dominuje w ich dzieciach i jakimi działaniami mu pomóc, jak

(Dokończenie ze str. 1)  
nań bądź z doskonale przemyślanym planem. Wszystkie to możliwości są bardzo niezbędne dla społeczeństwa i powodują jego zubożenie psychiczne.

Przykładem owych zjawisk może być polski system oświatowy. Jest on tak niespójny, że nawet najgłębsze umysły powoli tracą wiarę w dobroć świata w dziedzinie pedagogiki. Spróbujmy spojrzeć na tradycyjną szkołę i zajmijmy się problemem wychowania moralnego, które powinno stanowić naczelną funkcję szkoły wobec młodego społeczeństwa.

Podstawowe niedomagania szkoły tradycyjnej sformułowane zostały już o wiele lat wcześniej, ale przypomnijmy je, ponieważ wciąż w tej materii nie dokonu-

do naturalnego przeciwstawiania się autorytetowi by w ten sposób dokonało ono próby afirmacji samego siebie. Robiąc to jawnie uchodzi za element aspołeczny, który nie uznaje praw szkoły. Przykładem jakim możemy posłużyć się w tym momencie jest ocena ze sprawowania. Mechanizm szkolny powoduje okrojone zachowania uczniów. Naturalnym odruchem jest bunt. Reakcja taka jest jednak oceniana jako negatywna. Dochodzi w tym momencie do swego rodzaju paradoksu. Kształtuje się negatywne zachowania, a następnie ocenia się je jako również negatywne.

Jak bardzo niepoważnie w takiej sytuacji brzmią kolejne zarządzenia Ministerstwa Oświaty

## „TAKIE BĘDĄ RZECZYPOSPOLITE” ...

ją się żadne, faktyczne zmiany:

1) Dziecko w środowisku szkolnym jest izolowane od życia. Izolacja ta nie jest przypadkowa, lecz zamierzona, a co gorsza uzasadniana przez pedagogów, uważających, że taki stan rzeczy sprzyja kształceniu umysłowemu. Izolacja taka fałszuje jednak obraz życia. Dzieci zachowują się w szkole inaczej niż w domu, wśród rówieśników. Moralność jaką zdobywają w szkole nie ma więc wartości życiowej.

2) Szkoła zmusza dzieci do bezwzględного posłuszeństwa, a jest to zaprzeczenie jakiegokolwiek wychowania moralnego. Uczniowie przywykają do myślenia według norm szkolnych, wykonują polecenia, ale tracą przez to własną osobowość, co jest całkowitym przeciwieństwem pożądanego sposobu jej kształtowania. Dzieci wyćwiczone w posłuszeństwie i w słuchaniu stają się istotami biernymi, zupełnie bezbronniymi w obliczu świata. Mówienie dziecku o wolności jest nawet niemoralne jeżeli nie ma ono żadnej swobody działania.

3) Szkoła ze swoimi metodami autorytarnymi zmusza dziecko

mówiące o opracowywaniu szczegółowych kryteriów ocen ze sprawowania. Cała technika szkolna — dyscypliny i pracy, blurokacji, nadzoru, zakazu i nakazu prowadzi do egoizmu, do poszukiwania korzyści mniej lub bardziej moralnych, przez nieustanne współzawodnictwo — oceny, lokaty, których konsekwencje są godne pożałowania. Kolejnym błędem polskiego systemu oświatowego jest tworzenie rozbudowanych i złożonych struktur organizacyjnych, których obecność w środowisku szkolnym prowadzi jedynie do zbiurokratyzowania samorządności w szkole, wpływa hamująco na rozwój inwencji społecznej uczniów, nie ma nic wspólnego z demokracją, chyba, że jest pojęta. Model samorządności nie może być dany z zewnątrz, wprowadzony przez kogoś z zewnątrz. Nigdy nie było i nie ma gotowych, uniwersalnych modeli samorządności uczniowskiej, nadającej się do przeniesienia.

Oczywistym powinno wydawać się stwierdzenie, że każda szkoła jest odrębnym organizmem, skupiającym nauczycieli, rodziców,

dzieci, tworzącym specyficzne, jedyne w swoim rodzaju środowisko, nieporównywalne. Kiedy spróbujemy przyjrzeć się szkole z bliska drążąc jej istotę, zauważamy jak wiele nieprawidłowości panuje w społecznościach szkolnych. Tradycyjne sposoby nauczania, tradycyjne programy i treści od lat podawane i uzasadniane są jako jedynie słuszne. A przecież nie chodzi chyba o przekazywanie treści dla samych tych treści lecz o kształtowanie za ich pomocą charakteru uczniów. Tak w zasadzie to interesują one tylko nauczycieli, którzy z „godną podziwu” postawą wykonują swoją pracę, w większości akceptując taki model, a nawet uznając jego słuszność z punktu widzenia pedagogiki.

Nie widać środowisk twórczych, nie ma głosów dyskusji, jest natomiast powszechne narzekanie i niezadowolone. I nikt nie zastanawia się nad tym, że taki ogrom negatywnej energii musi przenosić się również na dzieci, że wyrządza się im ogromną krzywdę, że staną się one również niezadowolone, bierne, przeciętne. Ukończą przeciętne studia i staną się przeciętnymi nauczycielami.

Nie powinniśmy zgadzać się na taki stan rzeczy, na to, że polskie szkoły skupiają ludzi zgorzkniałych, zamkniętych w sobie i skostniałych w poglądach. Nie mamy prawa moralnego kosztować własnych słabości, upokorzyć, poniżyć, tworzyć atmosferę bylejakości, głosząc prawdy, w które sami nie wierzymy.

Marek Rej

P.S. „Jesteśmy już tak bardzo zmęczeni trwającym od lat pouczeniem, że tym, na co naprawdę mamy ochotę, jest rozmowa z kimś, kto opowiedziałby nam o swoich doświadczeniach, nie narzucając ich jednocześnie jako gotowych, jedynie słusznych...”

Uczniowie

organizowaniu zajęć lekcyjnych poza terenem szkoły. W tym roku będzie zorganizowany tygodniowy wyjazd do Kazimierza w drugiej połowie maja. W trakcie trwania „zielonej szkoły” na lekcjach będzie miała miejsce wizyta studentów z Holandii, którzy to odbywają praktykę w Polsce na Wydziale Pedagogiki UMCS. Będą oni prowadzić część zajęć z dziećmi. Również udział psychologa z Miejskiego Ośrodka Terapii w Świdniku, w czasie zajęć „zielonej szkoły” pozwoli niektórym dzieciom lepiej się otworzyć na sprawy drugiego człowieka, na rozładowanie stresów.

Postępy w nauce, jak i problemy wychowawcze analizowane są na comiesięcznej konferencji nauczycielskiej. Ci z większym doświadczeniem pomagają mniej doświadczonym, wyjaśniając są przyczyny niewłaściwego zachowania się dziecka oraz przyczyny niepowodzeń dydaktycznych. Wszystkie dzieci oceniane są równolegle w sposób tradycyjny wg wymogów ministerstwa w dokumentacji szkolnej i opisowy bardzo ważny dla dziecka, rodziców i nauczycieli.

Dzieciom szkole lubia chętnie do niej chodzić. Chcą do niej chodzić. Kiedy urwie się lekcja, to dzieciaki nie darują i lekcja musi się odbyć. Same tego pilnują. Wszystkie klasy mają lekcje na jedną, pierwszą zmianę, a pomimo, że zawsze zajęcia kończą wcześniej, to jednak część uczniów często pozostaje w szkole aż do godz. 15 i chociaż nie ma świetlicy, to jednak zawsze jest ktoś z kadry szkoły, tak aby

mieć wgląd na postępowanie dzieci. Na terenie szkoły działa zespół wokalo-muzyczny, dzieci brały udział w różnego rodzaju konkursach recytatorskich i muzycznych otrzymując wyróżnienia, nagrody dla siebie, swoich nauczycieli i szkoły. Co roku organizowane są też jasełka.

Szkoła powstała trzy lata temu z inicjatywy nauczycieli i rodziców. Jest szkołą rosnącą, co rok przybywała nowa klasa. Obecnie uczy się w niej 58 uczniów (w tym 8 rodzeństw). Wiele serca i oddania dla niej mają dyrektor, pani JADWIGA DEJKO oraz Prezes Świdnickiego Towarzystwa Oświatowo-Wychowawczego, ksiądz proboszcz ANDRZEJ KNAŻ, Rada Szkoły i Zarząd Towarzystwa wystąpił do Burmistrza i Rady Miejskiej o pomoc w rozwiązaniu problemów lokalowych, obecna baza jest już za szczytą.

Społeczna Szkoła Podstawowa w Świdniku, ze swym programem i podejściem do dziecka spełnia oczekiwania wielu rodziców, lub też jest ratunkiem przy właściwym kształtowaniu dziecka. Nie jest i nie będzie tzw. szkołą „elitarną”. Czesne (najniższe w regionie) pokrywa niezbędne wydatki, przy pracach gospodarczych rodzice pomagają szkole i sobie. Ciąła ustawodawcze pomogły rodzinom uwzględnić wydatki na kształcenie dzieci przy zmniejszaniu podstawy do opodatkowania. Czy nie warto pomóc naszej świdnickiej szkole społecznej?

Krzysztof Krzyżanowski



# INNE WAGARY

Pierwszy dzień wiosny, to czas, który chyba już do końca życia będzie mi się kojarzył ze wspomnieniami miłości. To znaczy nie z procesjami przedszkolaków ze słomianą Marzanną, którą (skoro w pobliżu nie przepływa rzeka) dzieciaki pod troskliwym okiem pani wychowawczynie topią gdzieś w kałuży, ale z tą poźniejszą — szkolną. Z wagarami.

Tradycja dnia wagarowicza zaczęła rodzić się w Polsce spontanicznie mniej więcej w drugiej połowie lat sześćdziesiątych — wtedy właśnie, kiedy chodząc do naszego świdnickiego liceum, ileż to czasu upłynęło od tej pory. Jak bardzo zmienił się świat, w jak dużym stopniu uległy przemianom obyczaje. Dziś nikomu z młodych nie przyjdzie nawet do głowy, że można było wtedy zostać wyrzucanym ze szkoły, że noszenie „długich” (tzn. ledwie zakrywających czoło i uszy) włosów. Że można było mieć obniżony stopień ze spr-

wowania za marcową wycieczkę za miasto lub do parku.

Dlatego z pewnym sentymentem przyjmuję widok grupki młodych dziewczyn i chłopców, którzy w barwnych przebraniach bawią się, cieszą i dokazują tego dnia na placach i ulicach naszego miasta. Przyglądam się im — ale równocześnie wcale im tego obecnego dnia wagarowicza nie zazdrościsz.

Tradycja dnia wagarowicza zakorzeniła się już do tego stopnia, że dzisiejsi młodzi — jak ze zdumieniem słyszę — oglądają się, żeby zorganizowaniem im tego dnia zajęli się nauczyciele. Czyżby więc przez te ostatnie lata doszło do takiego jej skostnienia, że zaciera się zaciemnia sam sens wagarów?

Jakże inaczej wyglądało to kiedyś, kiedy słynne wrocławskie wagary na Górze św. Anny opisywane były z oburzeniem przez całą ogólnopolską prasę. Ale cóż. Czas nie czeka na nikogo. Nic

nie stoi w miejscu. I pewnie dlatego już niebawem pojawi się (w miejsce tego zinstytucjonalizowanego dnia wagarowicza) jakaś nowa, spontaniczna inicjatywa.

Bo cóż to i za wagary, które nie wiążą się z żadnym ryzykiem. A nic nie smakuje przecież lepiej, niż owoc zakazany. I chyba właśnie dlatego, chyba ze względu na ten dreszczyk emocji wiążący się z nieposłuszeństwem wobec nauczycieli, ten dzień trwa w mojej pamięci do dzisiaj. I dlatego właśnie zazdrościsz dzisiejszej młodzieży jej dnia wagarowicza.

Mimo iż jest on miły, ładny i przyjemny, z całą pewnością nie przetrwa próby czasu i nie zajmie jakiegokolwiek szczególnego miejsca w pamięci u dzisiejszych uczniów. Nie będą wspominać go oni aż do końca życia. Bo zbyt łatwo im on przychodzi. I nic nie kosztuje.

Cezary Listowski

## GŁOS SPORTOWY

Cenny punkt wywalczył piłkarze Avii z gorącego terenu jakim jest niewątpliwie boisko warszawskiego Hutnika. Gospodarze po porażce z rywalem zza miedzy (stoletnia Polonia) liczyli na pewniaka, że odrobnią straty z Avią.

Zdobyli dość szybko pierwszą bramkę, nadawali ton grze i raz po raz niekiedy groźnymi strzałami golkipera ze Świdnika ALBINA JASKOTA, który tego dnia bronił skutecznie i pewnie. Ich plan pokrzyżował niespodziewanie w 70 minucie gry ADAM STERNICZUK z Avii zdobywając wyrównującego gola.

W końcówce meczu żółto-niebiescy zagraли z wielką determinacją i zdołali obronić cenę zdobyczą, w postaci jednego punktu. W najbliższą sobotę do

## Wygrać z Hetmanem

Świdnika przyjeżdżie zamojski Hetman. Kolejne derby Lubelszczyzny zapowiadają się ciekawie. Nie dziś w tabeli bardziej klarowna jest sytuacja Hetmana. Piłkarze z Zamościa zajmują 9 bezpieczne miejsce w tabeli z dorobkiem 21 punktów. Świdniczanie osunęli się znowu do strefy spadkowej. Mają na swym koncie tylko 16 pkt.

Aby znaleźć się znowu ponad czerwoną kreską podopieczni trenera Bronisława Waligury muszą to spotkanie wygrać!

Innego wyjścia nie ma. A sytuacja jest naprawdę wyjątkowa. „Sąsiedzi” Avii Górnik Konin i Petrochemia (balansujący także na krawędzi spadku) grają na wyjazdach. Ich porażki są wielce prawdopodobne. Oby tylko nas nie spaprali roboty! kk

## Dobra robota

Coraz więcej młodych chłopców uczęszcza na „lekcje siatkówki” do trenera JERZEGO MISZCZUKA.

Onegdaj na zajęciach popołudniowych rozgrzewało się w świdnickiej hali sportowej ponad dwudziestu młodych siatkarzy.

Solidna robota! — powiedziałem głośno w przerwie zajęć temu szkoleniowcowi. Odpowiedział krótko.

— Na dniach wybieram się o sobotę do szkół świdnickich po to by ze sprawami siatkówki ruszyć jeszcze bardziej energicznie. Chciałbym aby w każdej z nich (wzorem działaczy Czar-

nych Radom) mówiło się głośno o tej dyscyplinie sportu.

Będzie się starał aby latem tego roku do szkółki siatkarskiej FKS Avia uczęszczało 50 — 60 chłopców.

Na dziś zaprzętałem sobie dodatkowo głowę tym jak „przekroczyć” z zespołem juniorów do finału rozgrywek ogólnopolskich w walce o zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Polski.

Taka szansa otwiera się przed nami. Pod warunkiem, że wygramy jeden z najbliższych turniejów.

k

## LZS Melgiew wicemistrzem turnieju

W niedzielę 14 marca, dobiegły końca rozgrywkowy turniej piłkarski zorganizowanego przez ZM TKKF i ognisko Róża w Lublinie. W tzw. I lidze mecze rozgrywali piłkarze z Melgiew, którzy w swym ostatnim spotkaniu pokonali drużynę „Telekomunikacji” 6:3. Zwycięstwem tym LZS przypieczętował zdobycie wicemistrzostwa, na które z całą pewnością zasłużył i solidnie zapracował podczas tych dwumiesięcznych zmagani na parkiecie. Gdyby nie punkty stracone na starcie rozgrywek, można było powalczyć nawet o pierwsze miejsce. Bilans melgiewian przedstawia się następująco.

W 10 meczach zdobyli oni 15 punktów. Odniesli 6 zwycięstw, 3 remisy i 1 porażkę. Bramki —

57:39. Najskuteczniejsi strzelcy drużyny — RAFAŁ DERKACZ, zdobywca 22 goli i SŁAWOMIR SADY — 15 goli.

Po ostatnim meczu odbyło się oficjalne zakończenie turnieju, podczas którego wszystkim drużynom zostały wręczone pamiątkowe dyplomy. Puchar za pierwsze miejsce otrzymała drużyna „Ignasia I”, która tylko jednym punktem wyprzedziła LZS Melgiew. Puchar za wicemistrzostwo odebrał kapitan drużyny MIROSLAW SKULIMOWSKI. Trzecie miejsce wywalczyli gracze „Róży I”. Ponadto pamiątkowe puchary otrzymali: za postawę fair-play — drużyna Cukropolu; najlepszy strzelec w I lidze — Romaniuk z „Róży I” i co jest mi najprzyjemniej oz-

Nadzieja na łatwe uchronienie się przed spadkiem z II ligi (a może nawet i w niedalekiej przyszłości na awans do ekstraklasy) zaistniała w drużynie świdnickiej „Avii”. Przełomem może stać się kontrakt podpisany 1.04 przez kierownictwo naszego klubu z dwoma rewalacyjnymi bliź-

## Lepsze czasy dla piłkarzy

niakami — synami najstojniejszego polskiego piłkarza w historii — WŁODZIMIERZA LUBAŃSKIEGO.

Po wieloletniej grze a potem trenerce w klubach zachodnich powrócił on właśnie na stałe do kraju, a na miejsce zamieszkania wybrał... właśnie Świdnik. (Jak nam mówili nieoficjalnie — nie można wykluczyć, że będzie ubiegał się w przyszłości o posadę I trenera „Avii”).

Jego synowie: PAWEŁ i PIOTR LUBAŃSCY mają dzisiaj po ośmiunastoletniach, trenowali dotychczas w szkółce piłkarskiej „Anderlechtu” Bruksela, który jest zainteresowany wprowadzeniem ich (za rok, lub dwa) do podstawowej jedenastki. Są świetnymi bramkostrzelnymi napastnikami i z całą pewnością przyciągną na trybunę świdnickiego stadionu dziesiątki tysięcy kibiców z Lublina.

A więc już dziś warto wykupić bilet na najbliższy ligowy mecz „Avii”. Bo potem może ich zabraknąć.

CEL

## Z żałobnej karty

W ostatnim okresie zmarli następujący mieszkańcy Świdnika

Lisiecki Michał lat 54 ul. Sławińskiego 23  
Mitura Stanisława lat 80 ul. Felin 8  
Szurek Zofia lat 76 ul. Piękna 13  
Dudek Leokadia lat 87 ul. Hotelowa 5  
Bartosik Jerzy lat 47 ul. Kosynierów 3  
Wilkołek Mieczysław lat 67 ul. Sławińskiego 12  
Stadnik Irena lat 44 ul. Głogowa 5  
Cioczek Mieczysław lat 76 ul. Reja 6  
Rozwadowski Jan lat 85 ul. 3 Maja 6  
Kokowicz Franciszka lat 95 ul. Zuchów 18  
Draguła Jan lat 70 ul. Sławińskiego 9  
Jasińska Zofia lat 97 ul. Sławińskiego 14  
Proch Marianna lat 93 ul. 3 Maja 1  
Kolak Grażyna lat 38 ul. Mickiewicza 1  
Krukowski Czesław lat 47 ul. Kosynierów 6A  
Stempniak Helena lat 84 ul. Sławińskiego 8  
Gęba Ryszard lat 63 ul. Baczyńskiego 4  
Puszcza Marianna lat 68 ul. Gospodarcza 36  
Wójcik Mieczysław lat 53 ul. Sławińskiego 24  
Augustyniak Anna lat 97 ul. Wyspiańskiego 16  
Wojciechowski Kazimierz lat 53 ul. Kosynierów 13  
Banach Henryk lat 55 ul. Raclawicka 19  
Batyra Tomasz lat 15 ul. Raclawicka 30  
Komorowska Leontyna lat 73 ul. Świerczewskiego 9  
Krzyszczak Czesław lat 63 ul. Wyspiańskiego 7  
Sobala Kazimierz lat 70 ul. Kosynierów 15  
Stańczyk Zygmunt lat 71 ul. Kwiatowa 6  
Wierchoś Irmina lat 19 ul. Świerczewskiego 35  
Winiarczyk Tadeusz lat 69 ul. Sosnowa 14  
Gniazdowski Wacław lat 69 ul. Sławińskiego 11  
Wohrab Janina lat 86 ul. Norwida 8  
Wróbel Marianna lat 84 ul. Struga 16  
Rudnicka Jadwiga lat 51 ul. Wójtowicza 2  
Wojda Krystyna lat 42 ul. Wójtowicza 8  
Wójcik Helena lat 64 ul. 3 Maja 6  
Jasiński Roman lat 57 ul. Sławińskiego 14  
Sim Henryk lat 61 ul. Drewniana 28  
Świetlicka Jolanta lat 19 ul. Skarżyńskiego 12  
Kiedrowicz Krzysztof lat 37 ul. Sławińskiego 29  
Szymańska Eugenia lat 86 ul. Głowackiego 7

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia.

## Ogłoszenia

Na podstawie art. 110 ust. 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku — Ordynacja wyborcza do rad gmin (Dz.U. Nr 16, poz. 96 z późn. zm.) w związku z zaistnieniem przyczyn powodujących wygaśnięcie mandatu radnego Rady Miejskiej:

— Stanisława Lewandowskiego (okręg wyborczy nr 14) na skutek zmiany miejsca zamieszkania.

Zarząd Miasta Świdnika zwraca się do wyborców wyżej wymienionego okręgu wyborczego o wyrażenie opinii w przedmiocie przeprowadzenia wyborów uzupełniających.

Opinie na ten temat należy zgłaszać w formie pisemnej do Przewodniczącego Rady Miejskiej, pok. nr 101 — Urząd Miejski w Świdniku, ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 15.

Zgłoszenia przyjmowane będą w godzinach pracy Urzędu Miejskiego do dnia 16 kwietnia 1993 roku.

Granice okręgu wyborczego nr 14: ul. 3-go Maja, Sławińskiego 17.

## SPECJALISTYCZNY GABINET LEKARSKI

Lek. med. Tadeusz Marciniak

Świdnik, ul. Kopernika 3 tel. 167-32

Czynny: poniedziałek 12.00 — 13.00, czwartek 15.00 — 16.00

— Choroby płuc  
— astma  
— niekiedy dróg oddechowych  
— stany zapalne  
— diagnostyka

R-32

Sprzedam działkę 19 arów.  
Wiadomość — Świdnik Skarżyńskiego 3/25.

D-33

Sprzedam mieszkanie 28 m kw.  
z telefonem IV piętro, wiadomość 166-56 w godz. 19.00 — 20.00.

D-34



„Głos Świdnika” — Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: Danuta JASIŃSKA, Jan KASPRZAK (redaktor techniczny), Anna KONOPKA, Cezary LISTOWSKI (redaktor naczelny), Jan MAZUR, Irena WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji). Adres redakcji 21-045 Świdnik Al. Lotników Polskich 1 str. poczt. 10, tel. centr. 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67) rozgłośni 51-52 — Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” SA, Świdnik ul. Al. Lotników Polskich 1 — zam. 312

Jacek Kcsierb